

KATOLIK

Szanuj Język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika“.

„Katolik“ z „Rodziną“ i „Dzwonkiem“ wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 złr. — „Katolik“ z „Rodziną“, „Dzwonkiem“ i „Pracą“ kosztuje na kwartał 1 markę 25 fen., w Austrii 1 złr. 25 cent. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rzadka) drobnego. — „Katolik“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

Jeszcze można zapisywać
„KATOLIKA“
na trzeci kwartał.

Sprawy Kościoła.

Poznań. Zeszłego tygodnia przybył do Poznania misjonarz z Kopenhagi, ksiądz Ortved, Duńczyk, przysłany został przez biskupa duńskiego celem lepszego zapoznania się z językiem polskim. W Danii pracuje bowiem od pewnego czasu znaczna ilość polskich robotników, poręczanych po większych wysepach, a tymi ma się właśnie zająć ksiądz Ortved, który sam już się trochę po polsku nauczył.

Tak pojmują biskupi i kapłani swoje powołanie pasterskie i nie szczędząc trudu, uczą się języka tego ludu, którego dusze im są powierzone, aby w języku jego ojczystym nieść im pociechę wiary! Ks. Ortved uda się do Gniezna na czas dłuższy, gdzie zamieszka w seminarium duchownym. Przed nim już kilku księży z diecezji paderbornskiej uczyniło to samo.

Polska (pod Moskałem). Mimo że w Warszawie jest aż za wiele cerkwi czyli kościołów schizmatycznych, rząd wciąż buduje nowe z oczywistą szkodą dla Kościoła katolickiego. Pierwszy lepszy powrót wystarcza mu w takim razie. Ponieważ stwierdzono, że pierwsze gimnazjum warszawskie zostało wybudowane na miejscu, gdzie w roku 1620 pochowano w kaplicy jednego z ruskich carów, przeto postanowiono przy gimnazjum pobudować zakład dla wychowanków schizmatycznych, a dla tych oczywiście znowu osobną cerkiew. Niechby budowali sobie, ileby tylko chcieli, ale gdyby tylko byli sprawiedliwi i mieli wyrozumienie, gdy chodzi o katolików i nie dopuszczali się takich okrucieństw, jak w Krocach!

Francja. Arcybiskup miasta Bordo, ks. kardynał Leko, wydał do swych owieczek pismo pasterskie, w którym ich wzywa, aby się modlili za zamordowanego prezydenta, który umarł jako dobry katolik, zaopatrzony świętymi Sakramentami. Zaznaczając, że zamach na Karnota był przynajmniej czwarty, jakiego się Włosi we Francji w tym wieku dopuścili, przypomina, że Francuzi bili się za wolność Włochów. Nie wino to jednakże całego narodu, lecz tylko kilku za-

ślępionych. Główną przyczyną smutnych zająć jest wrażliwość bezbożność i przeciwko tej wzywa do walki tak swe owieczki, jak i rząd cały.

Rzym. Wiadomość o lichem zdrowiu Ojca św., którą pewna gazeta podała, okazała się nieprawdziwa. Z Watykanu zaprzeczono temu, a ks. Kardynał Galimberti oświadczył, że zdrowie Ojca św. jest pomyślne i w ostatnich dniach się nie pogorszyło.

Encyklika Leona XIII.

(Dokończenie).

Na wewnątrz odnowienie, o którym mówimy, dążyć bezpieczeństwu publicznemu pewniejsze i trwałe rękojmię, aniżeli dać je mogą prawa i siła zbrojna. Wszyscy wiedzą, jak z każdym dniem pomnażają się niebezpieczeństwa, które grożą życiu obywateli i spokojowi państw: a ktoby jeszcze mógł wątpić o istnieniu stronnictw uwodzących, kłusujących przewrót i upadek społeczeństw, temu bez wątpienia szereg okropnych zamachów musiał otworzyć oczy. Dzisiaj chodzi o podwójną kwestyę. socyalną i polityczną, a jedna i druga jest bez wątpienia bardzo poważną. Aby je rozwiązać mądrze i wedle sprawiedliwości, jakkolwiek chwalebne są studia, rozporządzenia, wszelako nie nie równa się wierze chrześcijańskiej, która rozbudza w duszy ludu poczucie obowiązku i dodaje odwagi do spełnienia go. W tym to duchu nie tak dawno temu omawialiśmy szczegółowo kwestyę socyalną, opierając się na zasadach Ewangelii i równocześnie na zasadach zdrowego rozumu. — Co do kwestyi politycznej, aby pogodzić wolność z władzą, dwie rzeczy, które wielu miesza w teorii, w praktyce zaś dzieli po nad miarę, to nauka chrześcijańska posiada cudowne dane. Skoro bowiem raz została postawiona ta niewzruszona zasada, że jakąkolwiek jest forma rządu, władza pochodzi o Boga, to rozsądek zaraz spostrzega, że jednym przysługuje prawo rozkazywania, a na innych spada odpowiedni obowiązek słuchania. To posłuszeństwo zresztą nie może ubliżać godności ludzkiej, skoro właściwie słucha się tu raczej Boga, niż ludzi i skoro Bóg najsurowiej sąd swój zachowuje na tych, którzy rozkazują, jeżeli nie reprezentują Jego władzy, odpowiednio do prawa i spra-

wiedliwości. Z drugiej strony wolność indywidualna nie może być nikomu podejrzaną, ani nienawistną. Całkiem bowiem niewinna, nie oddali ona od rzeczy prawych, słuszných, zgodnych z pokojem publicznym. Wreszcie, jeżeli się zważy, co może działać Kościół, jako matka i pośredniczka ludów i władców, stworzony, by jednych i drugich wspierać swą powagą i swymi radami, zrozumie się niebawem, jak ważną jest rzeczą, aby wszystkie narody w rzeczach wiary chrześcijańskiej jedno miały uczucie i jedno wyznanie.

Kiedy o tem myślimy i z całej duszy tego pożądamy, z daleka przewidujemy, jaki porządek zapanowałby na całym świecie, a nieznajdujemy nic miłszego nad widok pożytków, jakiegożby ztąd płynęły. Ledwo myśl o tem zamarzyć zdoła, co za popęd nagle w każdym narodzie powstałby ku wszystkiemu, co wzniosłe i pomyślne, gdyby nastały czasy spokojne i swobodne, nauka znalazłaby pochop do rozwoju, a nadto powstawałoby i rosły w liczbie, po chrześcijaństwu zakładane według naszych wskazówek związki rolników, rzemieślników, przemysłowców, które tem samem powstrzymałyby drapieżną lichwę i rozszerzyłyby pole do prac pożytecznych.

Jak potok wezbranych płynęłyby te dobroczynne skutki, wcale niepowstrzymywane granicami ludów oglądanych i oświeconych. Bo trzeba uważać, co wspomnieliśmy z początku, że nieobliczone mnóstwo ludów oczekuje już od czasów i wieków wielu, kto im poda światło prawdy i oświaty. Pewnie, co do zbawienia wiekiściego ludów, zamysły mądrości Przedwiecznego daleko sięgają ponad ludzką pojętność, mimo to, jeżeli nieszczęsne zabobony tak jeszcze szeroko panują po świecie, w tem wino w znacznej części spada na spory wyznaniowe. Bo, ile rozsądek zdoła wnieść z biegu wypadków, to oczywiście może uchodzić za posłannictwo, którym Bóg Europę obdarzył, żeby chrześcijańską ogładę ludów z wolna roznosiła po wszystkich krajach. Takiego to dzieła początki i postępy, sprawione mozołami wieków dawniejszych, dążyły ku rozwojowi szczęśliwemu, gdy nagle w wieku szesnastym niezgoda wybuchła. Rozprawy i zwady rozszarpały świat chrześcijański; zatargi i wojny wycieńczyły siły Europy: apostołskie wyprawy poczuły skutki czasów opłakanych. Póki trwają przyczyny niezgody, co dziwnego, że nieludzkie obyczaje i niedorzeczne obrzędy trzymają na uwierzy taką część znaczną mieszkańców ziemi? Więc wszyscy z równym

Górnicy.

Obrazek dramatyczny w 5 aktach ze śpiewami.

Napisał

Piotr Kołodziej.

(Ciąg dalszy).

SCENA 4.

Jan, Julianna (wyciera oczy fartuchem).

Jan.

A to co?

Julianna.

Hanka płacze, i mnie także na łzy się zebrało; żal mi dziewczyny.

Jan.

Pamiętasz, jak płakałaś, gdyśmy do ślubu wychodzili, a dziś za nic w świecie byś mnie nie od-
dała.

Julianna.

Ty zaraz wleziesz do sumienia (odchodzi).

Jan.

Bo mówię prawdę.

SCENA 5.

Jan, Filip (w ubiorze górniczym).

Filip.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jan.

Na wieki Amen.

Filip.

Jak się macie?

Jan.

Dosyć dobrze; dziękuję wam, Filipie, żeście mi nie odmówili przybyć na wesele mojej córki, a osobliwie za starostę.

Filip.

O starostę mniejsza, ale co tu mówić?

Jan.

Parę słów o ważności stanu małżeńskiego, i cóżby więcej? (patrząc w głąb). Już nadchodzą.

Szymuś (wpada).

Już z młodym panem idą.

Julianna (wchodzi).

Witam was, Filipie (podaje rękę, słysząc krzykanie druzbów za sceną).

SCENA 6.

Ci sami, Staś, Stach, Małgorzata, Jakóbo-wa, dwaj druzbowie, dwie druchny, goście).

Stach (starosta po górniczym z różeczką mirty).
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Filip.

Na wieki.

Stach.

Kochani ludkowie! Nie przyjelebyście nas w go-spodę?

Filip.

Chętnie przyjmujemy was, stósując się do naszego polskiego przysłowia: „Gość w dom, Bóg w dom“. Prosimy, usiądźcie (siadają za stoły).

Stach.

Mój kochany panie, pewnoś gospodarzem tego domu; prosiłbym, żebyś nas czem posilił, bo jesteśmy z dalekiej krainy i głodni.

Filip.

Gospodarzem nie jestem, tylko zarządcą, to jest starostą. A co do posilenia, to jeszcze dawna gościnność w nas Górnoślązakach nie wygasta. Hej kucharki, przynoszą tym ludziom jeść. (Kucharka, Julianna przynoszą kielasce, garnuszki i dzbanek z kawą). Ale dokąd się wybieracie, czy wolno zapytać? (Goście, druchny, druzbowie piją i jedzą).

Stach.

Jak niegdyś Abraham wysłał sługi swoje, żeby synowi Izakowi szukali żony, tak i ja jestem wysłany, żeby temu oto młodzieńcowi szukać towarzyszek życia. Jak sługa Abrahama uprosił u Pana, że która panna nie tylko jego, ale i wielbłądy napoi, ta będzie żoną Izaka, tak i ja umyśliłem, że gdzie nas w gospodę przyjmą i nakarmią, nie tylko mnie, ale całe moje towarzystwo, że w tej gospodzie będzie też ta, której szukamy.

Filip.

Miłościwy panie starosto, jesteś u celu twojej podróży. Ale nie jest to tak łatwo powierzyć komu ten skarb, którego rodzice przez tyle lat strzegli, jak oka w głowie. Więc chciałbym też mieć jaką pewność, że jej ów młodzieniec już nigdy nie opuści.

(Dalszy ciąg nastąpi).

zapalem przyłożmy siłę, aby przywrócić starodawną zgodę dla dobra wspólnego. Czasy dzisiejsze są najstosowniejsze, jeżeli zgoda ma powrócić, a dobrodziejstwo chrześcijańskiej mądrości dojść do rozwoju bujnego, bo uczucie braterstwa wszystkich ludzi nie zapuszcza nigdy głębszych korzeni w sercach, żadna doba nie widziała człowieka, któryby szukał pilnie bliźnich, żeby ich poznać, i oddać przysługę. Niezmierzona są szlaki na lądzie i morzu, pokryte statkami i wozami, które pędzą z szybkością niepojętą, a to wszystko znakomicie pozwala nie tylko zarabiać na kupiectwo, albo zaspakajając ciekawość, ale także rozsiewając naokoło słowo Boże od Wschodu słońca do Zachodu.

Niezakryte to przed nami, jakich mozolów długich i ciężkich wymaga rozsądek, który, pragniemy, by powrócił; ani może i takich nie brak, którzyby mniemali, że zbyt unosi nas nadzieja, że szukamy tego, czego słuszniej pragnąć, niż oczekiwać. Ale nadzieję wszelaką i zupełną otuchę pokładamy w Zachowawcy rodu ludzkiego Jezusie Chrystusie, z żywą pamięcią o tem, czego niegdyś i w jakich rozmiarach dokazało „szaleństwo Krzyża“ i jego przepowiadanie, kiedy zdumilo i zawstydziło mądrość tego świata. — A imiennie prosimy władców i rządców państw, niech z obywatelską roztropnością i troską wierną o narody oceniają wedle prawdy nasze rady, niech poprą ją swoją powagą i łaską. Choćby część tylko pożytków zapragnionych nastać miała, nie małemu to byłoby dobrodziejstwem, kiedy tak wszystko pochylone na upadek, kiedy skarga na czasy obecne idzie w parze z trwogą o przyszłość.

Ostatki ubiegłego wieku zostawiły Europę znękąną klęskami i wzruszoną przewrotami. Ten wiek, który spieszy do schyłku, czemużby, przeciwnie nie przekazał, rodowi ludzkiemu w spadku wróżb zgody z nadzieją dóbr największych, w jakie opływać będzie jedność wiary chrześcijańskiej?

Oby pragnieniom naszym i życzeniom sprzyjał Bóg, który jest bogatym w miłosierdzie, w którego mocy czasy i chwile, i najdobrotliwiej niech da, aby dojrzała owa obietnica Boska Jezusa Chrystusa: *stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.*

Dan w Rzymie u świętego Piotra dnia 20 czerwca 1893, roku Biskupstwa Naszego siedemnastego.

Leon XIII, Papież.

Redzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać.

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Rząd niemiecki nie porzucił jeszcze zamiaru opodatkowania wyrobów tabaczknych, chociaż parlament już raz pokazał, że się na podatek nie myśli zgodzić. Fabrykanci cygar otrzymali niedawno temu formularze z zapytaniami, dotyczącymi wyrobów tabaczknych, które mają wypełnić i zwrócić rządowi. Zapytania odnoszą się głównie do ilości zatrudnionych robotników i wyrabianych cygar. Urzędownie zapewniają, że te formularze wysłano w innych celach, a mianowicie, aby się dokładnie powiadomić o położeniu robotników w fabrykach cygar, ale temu fabrykanci nie wierzą.

— Bojkot piwny berliński, prowadzony przez socjalistów ustanie zapewne wkrótce. Przywódcy ich odbyli przed kilku dniami tajne zgromadzenie, na którym przyszło do rozdzielenia. Jedni obstawali za dalszym prowadzeniem bojkotu, drudzy natomiast, między nimi i znany Bebel, domagali się, aby bojkot ukończono. Ostatecznie zgodzono się na zdanie Bebla, ale pod warunkiem, że browary berlińskie zatrudnią znowu wszystkich wydalonych robotników, że przyjmą porzą-

dek roboczy, jaki im socjaliści podadzą, i uznają dzień 1 Maja jako święto. Na te warunki jednakże browary się zapewne nie zgodzą. Słychać też, że berlińskie sądy procederowe wdały się w tę sprawę i starają się o pogodzenie obu stron.

— Wydział prawniczy rady związkowej obradował już nad wnioskiem dotyczącym zniesienia ustawy przeciw Jezuitom, wniosek więc zapewne przyjdzie pod obrady na jednym z najbliższych posiedzeń rady całej, z jakim skutkiem, to trudno dziś przepowiedzieć.

Rada związkowa składa się z 58 głosów, z których 17 przypada na Prusy, 6 na Bawaryę, 4 na Wyrtembergię, a dalsze państwa związkowe mają od 1 do 4 głosów. Połowę głosów stanowi liczba 29, a w takim razie rozstrzyga przewodniczący. Każde państwo głosuje swymi głosami jednolicie. Ewangelicy spodziewają się, że drobne państwa będą głosowały przeciw wnioskowi, któryby w ten sposób przepadł; nie wiedzą jednakże, jak będą głosowały Prusy i Bawaryja, i obawiają się, że gdyby oba te państwa były za zniesieniem ustawy przeciwko Jezuitom, natenczas możeby wywarło nacisk na drobne państwa, i wniosek gotów przejść. Najlepiej odczekać głosowania!

— Okazało się, że mistrz ceremonii v. Kotze, ów wysoki urzędnik dworu cesarskiego, którego posądzono o pisywanie listów oczerniających wysokie osobistości, jest zupełnie niewinnym. Stwierdzono, że pismo jego nie jest wcale podobnem do tego, jakim są listy owe pisane i uwolniono go z więzienia. Znowu więc nie wiadomo, kto się w tak podły sposób bawi oczernianiem osób.

— Po zamordowaniu Karnota zaczęto się zewsząd odzywać, że trzeba się wreszcie energicznie wziąć do anarchistów, i podawano nawet już różne ku temu plany. Anglia i Niemcy milczały wprawdzie, ale spodziewano się, że się oba rządy dadzą nakłonić i nie będą robiły trudności. Kancelarz hrabia Kapriwi oświadczył jednakże podobno że Niemcy jak przedtem, tak i teraz będą przeciwni wszelkiemu prawdom wyjątkowemu, i że najlepszym środkiem przeciwko anarchistom jest dobra policja. Wielu przyznaje mu słuszność, bo bez udowodnienia, że ktoś jest anarchistą i nosi się z zamiarem zamordowania, i prawa międzynarodowe na nic się nie przydadzą. Ustawy dzisiejsze nie przepuszczają przecież również winy żadnemu zbrodniarzowi, a więc i anarchistom nie, lecz każą wedle przewinienia.

Z **Węgier** donoszą również o dwóch zamachach dokonanych za pomocą bomb dynamitowych, na szczęście bez skutku. W obu przypadkach chciano zamordować posiedzieli ziemskich w okolicy miasta Szegedynu. Poszukiwania policyjne wykazały, że robotnicy sami wyrabiają bomby i sprzedają je kamratom. Znalaziono u nich wiele pism podburzających, pochodzących z Francji i Niemiec. Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby się w Węgrzech anarchizm rozplenił, bo rząd sam ku temu dąży. Kto wiatr siewie, zbiera burzę.

Francya. Rząd francuski ofiarował żonie zamordowanego prezydenta tę samą pensję, którą pobierał jej mąż, ale ta jej nie przyjęła. W liście wystosowanym do ministra oświadczyła, że świetny pogrzeb, jaki urządzono jej mężowi kosztem publicznym, jest już najwyższym zaszczytem dla zmarłego jak i całej Francji. Należy dodać, że prezydent Karnot był nadzwyczaj uczciwym i prawym człowiekiem i przez cały czas prezydentury nie oszczędził z pensji ani grosza, bo był bardzo hojny. Nie nadużył on nigdy swej władzy na swoją korzyść.

— Nowy prezydent otrzymuje nieomal codziennie listy z pogrózkami. W jednym z nich przepowiadają mu, że w przeciągu dwóch tygodni spotka go to samo, co Karnota. Policja jest z tego powodu bar-

z lewej strony przez framugę gotyckiego okna, z prawej strony przez łuk sklepienia poprzecznego wewnątrz ruin się znajdującego a białe tło tylnej ściany ruin, z której tu i owdzie tynk odpadł, wypełnia postać. Im słońce jaśniej świeci, tem postać wyraźniej dobremu oku gołemu się przedstawia. Gdy się jednak przez szkła powiększające spojrzę, kształty postaci się tracą i wyraźnie odróżnić można łuk okna i wewnętrzne sklepienie czego gołemu okiem dojrzeć się nie da. Na to wszystko można bowiem patrzeć tylko zdaleka i tylko z odległości mniej więcej 200 kroków widać postać. Z bliska nikt nic nie widział i nie widzi. Od apteki zdjął p. Gallus jedną fotografię, części ruin ztamtąd widocznych, wraz z framugami wszystkich okien. Widok ten, jeżeli się udał, podamy w przyszłych numerach pisma „Światła“.

Miejscowy duszpasterz, Przew. ks. kan. Knycz oświadczył redaktorowi, że on nie widział pierszy M. Boskiej (jak gazety głosiły), lecz że podczas procesji po rynku w oktawę Bożego Ciała, gdy procesja była przy czwartym ołtarzu, pewien chłopczyk zawołał do matki: Patrzcie! Matka Boska w oknie klasztornej! Ludzie spojrzeli i „auważywszy niejake kształty rysującej się białej postaci, podobnej do posągów, udali się tamtąd. Przew. ks. kan. Knycz również mniema, że kształt postaci rysuje się przez łuki okna, sklepienia i białej ściany tylnej i ostrzegł parafian, z ambonny, ażeby o cudownym zjawisku nietwierdzieli, ani nie wierzyli, gdyż brak na to dowodów.

Jednak lud nie przestał się w ruinach groma-

dzo czynną, rewiduje mieszkania anarchistów i przyaresztowała najniebezpieczniejszych.

— Morderca Karnota, Kazerio, będzie sądzony 23 Lipca przez sądy przysięgłych w Lyonie. Tymczasem toczy się wciąż śledztwo. Młody zbrodniarz nie chce nic zeznać, przechwala się tylko i zaprzecza, jakoby był należał do jakiego spisku i miał spółników. Dopiero przed sądem przysięgłych chce wyznać całą prawdę. Czynu swego nie nazywa zbrodnią, więc ciekawość, co chce zeznać.

Włochy. Policja włoska wykryła spisek anarchistyczny, który miał na celu zamordowanie prezesa ministrów Krispiego; jeden z członków otrzymał już nawet nakaz wykonania zamiaru.

— O tym samym czasie, kiedy w mieście Liworno odbył się pogrzeb zgłodzonego przez anarchistów właściciela drukarni Bandi, padł w innym mieście włoskiem ofiarą mściwości anarchistów dyrektor kolei konnej. Rząd włoski w swej bezradności nie może się wcale zdobyć na energiczne wystąpienie, choć tam co chwila słychać o podobnych zjawiskach.

Anglia. Niema już teraz prawie kraju w Europie, z którego by nie nadchodziły wiadomości o anarchistycznych zamachach. I w Londynie odkryto teraz spisek anarchistyczny, który przygotowywał zamachy za pomocą sztyletu czyli noża ostrego przeciw całej rodzinie królewskiej. Chciano przyaresztować anarchistę, który publicznie ubolewał, że księżę Walii, to jest następca tronu angielskiego powrócił szczęśliwie z dwóch uroczystości, które się niedawno odbyły. Anarchiści udało się jednakże zbiedz do Holandji. Londyńscy anarchiści zaprzysięgli wskutek tego księciu Walii krwawą zemstę.

Hiszpania byłaby o mało co popadła w nową wojnę z Kabyłami, a byłaby sobie sama winną. Jeden z hiszpańskich okrętów zawinął ni zład ni zowad do pewnego marokańskiego miasta portowego i wystrzeliliwszy kilka razy z dział na wiwat, wysłał na ląd swą załogę wojskową, co tak wzburzyło mieszkańców, że o mało co byłoby przyszło do walki, gdyby okręt nie był znowu zabrał żołnierzy i nie był czempredzej odjechał.

Ameryka. W Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki wybuchło wielkie bezrobocie robotników kolejowych. Jedno z wielkich towarzystw kolejowych chciało obniżyć zarobek, i to było powodem, że wszyscy urzędnicy i robotnicy natychmiast przestali pracować. Do nich przyłączyli się robotnicy innych towarzystw, tak że dziś już 2/3 wszystkich kolei są strejkami dotknięte. Robotnicy świętujący dopuszczają się rozmaitych wybryków. W pewnej miejscowości zatrzymali 14 pociągów z dwoma tysiącami podróżnych i popalili wosty kolejowe, gdzie indziej znaczną ilość wagonów kolejowych itp. Cztery tysiące strejkujących opanowało kopalnie węgla w państwie Michigan, gdzie przyszło do starcia między nimi a robotnikami górniczymi. Strejk pewnie się tak prędko nie skończy, bo towarzystwa kolejowe nie chcą w żaden sposób zgodzić się na podane przez robotników warunki i usiłują ich zastąpić zupełnie nowo sprowadzonymi robotnikami.

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom. Uwzględniając nieporozumienia, jakie wciąż jeszcze w sprawie petycji żołnierzy z r. 1870 i 71 zachodzą, ogłasza p. Kalus jeszcze co następuje: Po formularze można pisać po polsku i po niemiecku, nie potrzeba więc dopiero chodzić do pisarków i tym za napisanie niemieckich listów płacić, jak to się mianowicie w Poznańskiem w kilku miejscach stało, n. p. w Obrz... Jeszcze raz się powtarza, że na formularzach nie powinien się podpisywać jeden, lecz przy-

dzic i śpiewać pieśni. Te ruiny klasztoru i w ruinie zapadająca kapliczka św. Jacka, która widocznie za dawnych czasów stała w dziedzińcu klasztornym, są własnością prywatną i to — żydowską. Żyd urządził w ruinach klasztornych i kapliczce składy nafty, izby, stajnie i urządzenia do podlegszych rzeczy służące. Poświęcone miejsca bywają znieważane w podły sposób. Tem spowodowany ks. kan. Knycz postanowił kapliczkę św. Jacka i ruiny klasztoru wykupić z rąk żydowskich. Kapliczka ma być wykupiona za 3 tys. guldénów; co do ruin, to wymówiono sobie, że nie wolno ich żydowi sprzedawać w przeciągu 2 lat, w których zbierać się będzie fundusz na wykupienie ich potrzebny; kapliczkę św. Jacka odnawiają a spieszą się, aby 19 Sierpnia obchodzić w niej uroczystości 300 letnią rocznicę kanonizacji św. Jacka. Przew. ks. kan. Knycz odzywa się tedy do miłośników serc katolickich i polskich, aby mu dopomogli wykupić i odnowić kaplicę i klasztor katolicki z rąk żydowskich. Redakcja „Katolika“ poleca tę prośbę swoim szan. Czytelnikom.

(W przyszłych numerach „Światła“ zamieścimy różne inne obrazki z Oświęcimia, jak kapliczkę św. Jacka, widok ruin i baszty zamkowej, a w „Katoliku“ podamy niedługo powieść zajmującą, opartą na legendzie o cudownym uratowaniu klasztoru Oświęcimskiego przed Husytami za przyczyną św. Jacka.)

Z Oświęcimia.

Między ludem rozszła się wieść, że w Oświęcimiu ukazała się Matka Boska. I gazety niemieckie, niekatolickie o tem napisały. Skutkiem tego dał się redaktor „Katolika“ tamtąd, aby się przeonać, czy ta wieść polega na prawdzie. Z redaktorem pojechał p. Gallus z Bytomią, zabrawszy ze sobą parat do fotografowania; opowiadano bowiem, że każdy gołemu okiem Matkę Boską widzieć może, a przeto też możnaby ją odfotografować.

W Oświęcimiu udał się redaktor na rynek, przed ptekę, z ką, jak ludzie głosili, zjawisko najlepiej widzieć można. Z przed apteki widać część ruin klasztoru Dominikańskiego, znajdujących się w jednej z ulic od rynku. Widać mianowicie nad dachami niskich domów trzy framugi gotyckich okien prawie całe, a czwartą framugę do połowy. W tej czwartej framudze właśnie miała się ukazać M. Boska. Redaktor gołemu okiem nic nie widział; przez zwyczajne okulary zobaczył, jakby w framudze biała postać, podobna do statuy M. Boskiej, stała; lecz postać ta nie występowała wyraźnie i jakkolwiek podobieństwa do Matki Boskiej dopatrzyć się można, to tak samo możnaby i innej postaci się dorożumieć n. p. świętego Jacka w białym habicie Dominikańskim. Gdy jednak redaktor na oczy założył szkła powiększające znacznie, już postaci żadnej nie widział, lecz mur ruin, od którego ynk odpadł. Postać przedtem widziana rysuje się

najmniej 20, a najlepiej 38. Inaczej więcej jest straty niż się z owych 10-fenygówek zbierze. Odsyłając do p. Kalusa formularze z podpisaniami, można za podpisy dodać odpowiednią ilość znaczków, czyli marek pocztowych. Do Wyrzburgu należy jedynie posyłać pieniądze przekazem pocztowym, ponieważ tam nie mogą naszych marek potrzebować. Pan Kalus ma pełnomocnictwo do zbierania podpisów na Śląsku i w Poznaniu, uprasza więc, aby mu się do tego zastoso- wano, a mianowicie, żeby z podpisywaniem i odyła- niem formularzy nie zwlekano. Osobnych podań o formularze, jak już powiedziano, nie potrzeba, wystar- czy zwykły list lub karta pocztowa.

Magistrat pozaprowadzał w mieście przyrządy telegraficzne do donoszenia pożarów na następujących ulicach: 1) na ulicy Szpitalnej nr. 3. na składzie przyrządów do gaszenia ognia; 2) na ulicy Klukowickiej w głównym odwachu koszarowym; 3) na ulicy Piekarskiej nr. 30 na domie p. Fischera; 4) na ulicy Dworcowej nr. 41 na domie p. Kamma; 5) na szosie Miechowskiej nr. 17 (wasserhebewerk); 6) na ulicy Dworcowej nr. 25 na domie p. Berlinera; 7) na ulicy Dyngos nr. 27 na domie p. Gowika; 8) na ulicy Krakowskiej nr. 32 na domie p. Weigta; 9) na szosie Królewskohuckiej nr. 2 na domie p. Teascherta. Oprócz tego znajdują się podobne przyrządy w pojedynczych domach lub zakładach, których w razie potrzeby rów- nież użyć można: 1) w odwachu policyjnym na rynku nr 1; 2) w miejskim lazarecie na ulicy Szerokiej nr. 4; 3) w domu administracyjnym miejskiej rzeźalni na ul. Rzezackiej (Schlachthausstr.) 4) u portyera war- sztatu maszyn Pringshimsa w Nowym Bytomiu. Owe donosiciele pożaru są to skrzynki czerwone, w których się znajduje rękojeść na tylnej stronie. Skoro tedy wybuchnie pożar, o którym strażnicy ogniowej nie można donieść z powodu wielkiej odległości, albo skoro stra- żnika, do którego owa ulica należy, w nocy nie można zbudzić, natenczas wybija się czem bądź w owym do- nosicielu szybką i pociąga się za ową rękojeść. Przez to zbudzi się nietyko strażnika, lecz zarazem doniesie się w tej samej chwili do składu sikawek, że na tej ulicy gore. Dla uniknięcia jakich nieporozumień po- winna ta osoba, która o ogniu donosi, przy tejskrzyn- ce tak długo pozostać, aż strażnik nadejdzie. Każde nadużycie tego aparatu podlega surowej karze

— Browar „Bergkeiler“ przeszedł w ręce braci Schindler z Bytomia i Rosenthala z Katowic.

— Przy dworcu nadodrzańskim położył się pod- czas godziny południowej robotnik kolejowy P. i za- smakował sobie smacznie. Gdy to robotnik J. z sąsiednie- go ogrodu spostrzegł, udał się natychmiast do śpiące- go i przeszukawszy jego kieszenie, zabrał mu zegarek i pieniądze. Na szczęście przypatrzyło się temu kil- ka podróżnych, którzy zaraz przywołali policję, aby złodzieja jeszcze na gorącym uczynku aresztowała.

Katowice. W Niedzielę i Lipca obchodziło To- warzystwo Przemysłowców z Katowic i okolicy swą drugą rocznicę założenia towarzystwa w ogrodzie p. Grünfelda. Punktualnie o godzinie 4 z południa wy- ruszył pochód składający się z kilkuset członków róż- nych towarzystw i przybyłych gości do ogrodu zabaw- wy przy dźwiękach marsza Radeckiego. Z chorągwią na czele. Pochód był pokaźny i ładnie się przed- stawiał.

Ogród zabawy był słicznie przybrany w transpa- renta, girlandy, chorągiewki, lampy, co bardzo miłe i podniosłe na gościach wrażenie sprawiło. Koncert głównie z polskich sztuczek naszych autorów złożony, nawet Niemcom tak się spodobał, że aż sprawozdanie z naszej zabawy Katowicera umieściła i główny na- zisk na nasz koncert położyła. To też przy dźwię- kach naszych melodii coraz więcej ogród się zapełnił i tylu gości z dalszych stron, tak panów jak i pań, nie auważano do tego czasu pewnie na żadnej polskiej zabawie. Przebieg, cały zabawy na naszych ościach jak najlepsze zrobił wrażenie; żalowali ogół- ie, że się nie mogą dłużej z nami zabawić. Zabawę w ogrodzie zakończono polonezem Ogińskiego, do któ- rego kilka set par stanęło. Na sali bawiono się dalej r tany, przemowy, różne toasty.

Wszystkim uczestnikom naszej zabawy z daleka bliska, wszystkim członkom towarzystw poszczegól- ych, a osobliwie Towarzystwu z Bogucie z ich prese- um ks. kapłanem na czele za ich liczny udział z oragwią w naszym pochodzie przesyłamy z tego miejsca: serdeczne Bóg zapłać!

Na zakończenie jeszcze krótkie doniesienie. Na zyskie w a l n e zebranie Towarzystwa Przemysłow- w z Katowic i okolicy, które się odbędzie o godz. 1/2 w hotelu Sachsa naprzeciwko nowej poczty, wszy- kich członków dla ważnych bardzo spraw jak najusil- ej z a p r a s z a m y. Następujące sprawy stoją i porządku dziennym: 1) Sprawozdanie ze zabawy, sprawozdanie ustępującego zarządu ze swych czyn- ści, 3) wybór nowego zarządu.

Frydonskuta. Ciężko nawiedził Pan Bóg rodziną erczana S. Gdy żona powróciła z huty od obiadu, znalazła córeczkę swą zbroszoną na drodze. Małec zpadł nieszczęśliwym przypadkiem z okna z drugie- piętra i zranił się śmiertelnie. Straszna matka ierdzi, że wychodząc z domu, zamknęła okno, a iedko spało w kołysce.

Górne Hajduki. W Radoszowskich borach znale- mo martwą kobietę, którą 2 podrostków tak nie- iernie ekatowało, że na miejscu zmarła.

Policja sprawców już ujęła i uwięziła; są to pewien Lerczinski i Ziegler, którzy już pod dłuższego czasu żyli próżniactwem.

Ruda. Do podwórza mistrza kówalskiego B. wia- mało się kilka łobuzów, którzy zburzyli dach, obalili płoty i zniszczyli wszystkie owoce ogrodowe. Domo- wnicy nie odwazyli się wyjść z pomieszkania, obawia- jąc się o życie. Niestety policja sprawców jeszcze nie wykryła.

Gillwice. Sąd ławniczy skazał robotnika z dru- ciarni Teofila Kaczmarczyka na śmierć, ponieważ swe- mu dziecku wlał kwasu siarczanego w usta i przez to je otrul.

Zabędy. W zeszłą Niedzielę włamali się zło- dzieje do farnego kościoła i skradli, co się dało. Na szczęście wysłedziła ich już policja i osadziła w wię- zieniu.

W Szobleszowicach uderzył w Czwartek piorun w szkołę, nie wyrządzając na szczęście żadnej większej szkody.

Kotulln. W Poniedziałek zgorzała posiadłość tu- tejszego zagrodnika Wincentego Pieronczyka. Ogień powstał przy kominie, może przez iskry przy warze- niu. Szkoda wielka, bo właściciel był tylko nisko za- bezpieczony.

Racibórz. Dwóch uczniów krawieckich pokłóciło się w nieobecności mistrza. Jeden z nich padł przy tem na ziemię i wbił sobie igłę tak głęboko w piersi, że musiano zażądać pomocy lekarskiej.

Z Górnego Śląska. Sławny pszczelarz, były ksiądz katolicki, p. dr. Dzierżon obchodził w tym roku 50 letni jubileusz pszczelarstwa. Dr. Dzierżon położył wielkie zasługi około rozwoju pszczelarstwa.

Wielowieś. 2-letnia córeczka siodłaka K. bawiła się w piasku na drodze, gdy w tem nadjechał nagle woz i uśmiercił malca na miejscu. Nieszczęście to jak i wiele innych jemu podobnych zaszło jedynie z bra- ku dozoru bądź to ze strony matek, bądź ze strony dziewczyn, którym się opiekę nad dziećmi powierza.

Z Kłodzka donoszą, że obaj francuscy oficerowie, skoro ich na rozkaz cesarza niemieckiego z fortecy uwolniono, pośpieszyli na modlitwę do kościoła Fran- ciszkańskiego, na którego cmentarzu spoczywa 99 żoł- nierzy francuskich, jeńców z wojny 70/71. Rozstawszy się w dachu ze swymi ziomkami udali się na dworzec, zbłąd wyjechali przez Berlin do Paryża.

Wrocław. J. E. ks. Kardynał przeznaczył 1000 reńskich dla wdów i sierót pozostałych po nieszczęśli- wych górnikach w Karwinie.

Z Krakowa. Trzy lata temu księża Misyjonarze krakowscy rozpoczęli budowę nowego kościoła ku czci Najśw. Panny Niepokalanie Poczętej w Nowej-ksi Na- rodowej pod Krakowem. Wznoszące się mury tej świątyni o-ładaliście i wy, poczciwi Górnoszlazacy, przybывая tu na ćwiczenia duchowne lub też letnią porą zwiedzając Kraków. A gdy praca nad tak po- ważnem dziełem szła tępo i trudno wyście pośpieszyli z wdowim groszem na pomoc, — bo i gdzież dzieło pobożne znaleźć, któregoby lud górnoszlazki nie po- parł? Dziś świątynia nowa w Nowej-ksi stanęła, — a niejedna cegietka waszą ofiarną ręką złożona. Ko- ściół nowy na wykończeniu, a można powiedzieć, że w znacznej części wasze to dzieło. Niech Bóg wy- nagrodzi waszą pomoc i ofiary!

Poświęcenie tego kościoła nastąpi dnia 16 Lipca br., a dopełni go jeden z Najprzewielebniejszych księ- ży Biskupów galicyjskich. Obrzędy konsekuracyjne roz- poczną się już dzień przedtem. Po samej zaś conse- kracyi odprawiać się będą nabożeństwa aż cały obr- zęd zamknie uroczystość naszego św. Ojca i założy- ciela św. Wincentego a Paulo. Zapraszamy, — bo to wasze dzieło. Ks. Józef Sokołowicz, misjonarz.

Pewien nauczyciel francuski pokazywał dzieciom, jak Karnot zabity został. Zrobił tedy bu- ket; w ten bukiet włożył nóż i potem z taką zapal- czywością do dzieci żął, że je poranił nożem. To do- piero nauczyciel. — Inny głupiec twierdził w szynku, że kula rewolwerowa nie jest tak szkodliwa, jak nóż. Gdy mu nie chcieli wierzyć, strzelił sobie kulę w wątrobę na przekonanie. Odniesiono go do lazare- tu i ciekawość, jak ta próba się uda. — Przy po- żarze w Budapeszcie, który się zdarzył, stało się wielkie nieszczęście. 7 ludzi zostało za- ypanych, mię- dzy nimi urzędnik policyjny. 24 ludzi ze straży po- żarnej poniosło okaleczenia, 5 z nich bardzo ciężkie. W ogóle spałilo się 35 budynków zupełnie lub czę- ściowo. Szkoda wynosi pół miliona marek. — O s o- bliwa choroba zachodzi w Berlinie. 100 żołnie- rzy zachorowało na nią w 3 dniach. Chorzy mają fe- brę, zawrót głowy, wymity i rozwolnienie. Niektórzy twierdzą, że się otruli kiełbasą.

Sprawy towarzystw, zebrania itp.

BYTOM. W Czwartek dnia 12 bm. odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Górnoszlazskich Przemysłowców na sali p. Maisego przy ul. Krawieckiej. Początek o godz. 8 wieczorem. Szanownych członków uprasza się o jak najliczniejszy udział. Goście mile wi- dziani, lecz powinni być przed rozpoczęciem posiedzenia zarządowi przedstawieni.

CHORZÓW. W Niedzielę 15 bm. o godzinie 4 po południu, odbędzie się u p. Benkego generalne zgromadzenie związku różni-

czego. Na zebranie to bardzo ważne dla wszystkich różników tu- lejszych zaprasza się niniejszem tak członków, jak i nieczłonków. Spodziewamy się przybycia pana majora Szmul i pana adwokata Stephana z Bytomia.

CHORZÓW. Towarzystwo św. Alojzego odbyło w Niedzielę 24 Czerwca pod przewodnictwem Przew. ks. Prezesa walne zebranie, na którym członkowie zarządu po kolei zdawali sprawozdanie z czynności w przeszłym roku. Posiedzenie odbyło się w ubiegłym roku 42. Dochodu było 323 m., rozchodu zaś 331 m., pozostało w kasie 102 m. W bibliotece znajduje się 270 książek i to własnych 114, pożyczonych z Tow. oświaty ludowych w Poznaniu 156. Członków Mały towarzystwo 78. Towarzystwo zakupiło 2 sztandary, jeden na uroczystości kościelne, drugi na wycieczki towarzyskie. Pier- wszy sztandar został poświęcony w Boże Ciało. Do zarządu obra- no pp. prezosem Przew. ks. kap. Kub's, jego zastępcą W. Bacla, sekretarzem P. Iwanicki, kasyerem F. Iltmann, bibliotekarzem P. Morawiec; ławnikami pp. J. Zielenka i M. Watola.

RADOSZÓWY. Zapowiedziany na 1-go Lipca br. teatr ama- torski udał się pod każdą względem dobrze. Amatorzy i ama- torki wywiązali się świetnie z powierzonych im ról, a publiczność, włączając w przedstawienie tam nader liczny udział, dowiodła, że szanuje i szanuje to co swoje. Objaw ten zasługuje tem więcej na wyszczególnienie, gdyż nie brakowało i pokus, aby niejednego od udziału powstrzymać. Tak wyprawił w sąsiedniej wiosce łanowierca muzykę z tańcami, a do drugiej przybył karusel, który zawsze wielu do siebie wabi. Mimo to publiczność dopisała, za co się jej należy publiczna pochwała; tak samo też i kapeli p. Stebla, która nam bardzo wiele piosenek polskich przygrywała. Przedewszystkiem jednak Przew. ks. prezosem, który nie szczędząc pracy stara się o rozwój naszego towarzystwa

Na pomoc naukową dla biednej kat. polskiej uczącej się młodzieży ze Śląska (48 pokwitowanie)

złożyli: P. Cisek z Piekar 50f., od Kasy na katol. w Dożisiercu 4,65 m., dr. Hanke z Rozbarku 6 m., od jednego który duchem jest z nami a ciałem z konieczności w przeciwnym obrotu 4 m., dr. Stępiński z Siemianowic 6 m., jeden Lipin 50 f., Smolezyk z Wełnowca 1,50., ze związku św. Barbary w Zabru na zachętę p. Kowalskiego 15 m., M. Plewiński z Goduli 30 f., robotnicy z Kochłowia 10,10., (i to: po 50 f. A. Mańka, I. Olejnik, I. Pogoda; po 30 f.: K. Blominy, J. Goleos; po 20 f.: I. Kołodziej, A. Bista, I. Małoch, I. Andes, R. Smandra, P. Malerzyk, W. Heblk, Fr. Schulz, I. Kasper- ozyk, J. Marek, J. Sołusz, E. Dłaskan, I. Krzykowski, C. Gielbig, I. Gahlas, W. Wypior, T. Zydek; 15 f.: I. Pajap; po 10 f.: Fr. Sto- kłosa, T. Milczek, W. Baron, I. Kołodziej, Fr. Wilk, Fr. Gielbig, E. Schulz, Fr. Zymła, I. Budny, M. Matura, I. Kołodziej, Fr. Mro- iseo, K. Dąlibag, Fr. Koj, Fr. Labus, Fr. Krawonka, P. Schuls, Fr. Nowok, I. Heblk, Fr. Krzykowski, W. Krzykoszyk, K. Borys, I. La- tanszowy, W. Ogryzek, P. Wilk, M. Dyrda, B. Kurzeja, Fr. Fogiński, I. Kasperozyk, I. Harasim; 5 f.: I. Giza; na pewnem wesela 1,20 mk.); od pewnego towarzystwa 17 m., na ochrzdach Fr. Hermana w Lehmkuła 4 m. razem dań 69 m. 55 fen., podług przesłanego po- kwitowania 32 m. 10 f., razem w Czerwcu 101 m. 65 fen., dla sa- okraglenia dodaje podpisany 3 m. 35 fen., razem w Czerwcu 105 marek.

Bóg zapłać łaskawym dobrodziejom żyłaiwym pomocy nau- kowej.

Adam Napieralski, redaktor.

Madeślanon

Dla odwieśnienia i pokrzepienia sił cielesnych mianowicie w czasie upałów latowych używa się napojów przeróżnych gatunków, poczynawszy od wody a skończywszy na drogim winach. Rzadko kto jednakże zapyta się przytem, czy też to, co pije, jest zdrowem, jest odpowiedniem, nieszkodliwym; czy samiaś pokrzepia, nie rozpatja, nie rozpala jeszcze więcej nie gasząc wcale pragnienia. Z tego względu zaoęto robić rozmaite badania i doświadczenia, a wresz- ole przekonano się, że najlepszym najodpowiedniejszym i najzdrow- szym napojem dla ludzi wystawionych na upały, a zarazem bardzo przyjemnym dla każdego innego jest wino owocowe, jako to s ja- błek, agrestu, jagód a mianowicie jagód, swanyoh borówkami. Smak kwaskowy winu tego jest bardzo przyjemny, a przytem ono nie jest tak zdatliwem jak inne; jest ono także tańszem od drugich, po- siada więc same przyimoty, jakich drogie napoje nie posiadają. Z tych przeto względów zasługuje na polecenie, a byłoby nawet wprost zasługa, gdyby zastąpiło zupełnie nieszkodliwą wodkę.

Sprawozdanie z targu nasion Oswalda Hübnera we Wrocławiu. z dnia 5 Lipca br.

W zeszłym tygodniu nastąpiła nareszcie tak długo oczeki- wana pogoda, a z nią podniósł się też targ nasion, szczególnie pa- ssy zielonej, jako to gorczycy, rzepaku olejnego, pogant, rdestu i rzepy na ścierniska. Cena rzepaku olejnego, którego pozostałość z przeszłego roku bardzo nie znaczna, poskoczyła tak w górę, że da- loko korzystniejszem jest siew mieszanki z gorczycy, pogantki srebrnoszarej i rdestu długoletniego.

Obliczam dziś: Inkarnatka 38—45 m., importowany rajgras I-go gat. 24 do 27 m., szlaski zasiew 14—22 m., importowany rajgras włoski I go gat. 30—34 m., rdest długoletni 13—17 m., krótka 12—15 m., gor- czyca biała albo żółta 20—25 m., pogantka srebrnoszara 10—12,30 m., brunatna 8—9 m., chłaski rzepak olejny 20—24 m., rukiew wielo- dzielna 18 m., cukrowa brecka 20 m., mohar (niemiecki ber) 15 m., najwcześniejszy szkiełski żab kofski 15 m., kofski żab cinquan- tino 7 m., wyka piaskowa 30 m., groch zimowy 16 m., rzepa na ścierniska 85—120 m., turajpa, angielska ćwikła pastowna 9J—95 mrx.

Wszystko 50 kilogr. netto w Wrocławiu.

Wrocławskie ceny targowe. Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów.

	m. fn.	m. tn.
Pszonica biała	od 11 93	do 14 93
Żyto	11 90	13 93
Jęczmień	10 80	12 10
Owies	8 50	14 00
Groch	11 30	13 93
Łuszcza mąka wyborowa brutto	12 00	16 00
" " na bulki	22 00	22 50
Rżana " lepasa	19 75	19 25
Ziemiaki za centnar	18 75	20 25
Siano za 50 kigr. czyli 100 funtów	1 20	1 50
Siano młode	3 60	4 20
Masło za funt	3 00	3 50
Jaj kopa	1 05	1 10
Stoma 600 kilogr. (kopa)	2 20	2 40
	22 00	26 00

Kurs pienieżny.

Za guldena placę	1,63 mrx.
Za rubla placę	2,18 mrx.
Za francuski frank placę	0,81 mrx.
Za spirytus białego miesiaca	50,29 mrx.

